

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *** -
Nekrologi i reklamy 1 złoty. *** -

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Adm.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Nowootwarty Zakład Rentgenowski
Dr. Karola Vincenza
st. asystenta U. W. w szpitalu św. Tadeusza
w Łowiczu czynny jest we wtorki i piątki od go-
dziny 5—5 popołudniu.

Uniewinnienie
red. E. Nowakowskiego.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu 16/X-31 r. zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego z dnia 2 Czerwca 1931 r. w sprawie artykułu „Pro memoria” zamieszczonego w Nr. 27, „Łowiczana” w roku 1930, i skierowanego przeciwko działalności p. Franciszka Kluski, nauczyciela szkoły powszechnej w osadzie Sobota p-tu Łowickiego.

Z Sejmu i Senatu.

Ponad 140 milionów nowych podatków — Ograniczenie praw adwokatów — Klub Narodowy domagał się ulg dla rolników — Ostre zarzuty przeciwko Ministerstwu Oświaty — Nowa szkodziwa pożyczka.

Większość rządowa stale i zawzięcie dobiera się o pieniądze do wyczerpanego ciężkim położeniem gospodarczym społeczeństwa. Posłowie narodowi przypominają, że miliard zaległości podatkowych, których mimo nacisku egzekutorów ściągnąć nie można, już i tak zanadto przyciska do ziemi pochylone barki podatników. Prestrogi nie pomagają, rząd, mając usłużną większość, stale uchwała nowe podatki. Bierze się pieniądze, skąd tylko się da. Podwyżka cen zapalek nałożyła 18 milionowe obciążenie, fundusz drogowy miał dać 48 milionów, 10 procentowy dodatek do podatku dochodowego 9 milionów, podwyżka stawek emerytalnych 20 milionów, podatek od kart półtora miliona. Ale to nie koniec. Na posiedzeniu Sejmu dn. 13 października zwiększono podatek dochodowy o 44 milionów złotych. Razem obciążenia wynoszą już ponad 140 milionów zł. Do tego jeszcze dochodzi uchwalony podatek od piwa, win i miodu.

Jakie jeszcze nowe podatki wymyśli minister skarbu i jego szereg wiceministrów — to najbliższa przyszłość pokaże. Przeciwno tym ciężarom występują stanowczo w Sejmie posłowie niezależni, ale większość rządowa, która się znalazła przy pomocy cudów urny wyborczej, posłusznie wszystkim, co im każą, uchwała. Obrady Sejmu dn. 13 października zakończyły się uchwaleniem zniesienia praw nabytych przez urzędników i podatku dochodowego. Przeciwno temu podatkowi wygłosił, opartą na znajomości położenia gospodarczego kraju, mowę poseł dr. Zdzisław Stahl (z Klubu Narodowego), wykazując ile nowych opodatkowań Sejm obecnie uchwalił, obciążając wyczerpane gospodarczo społeczeństwo. Zwiększenie podatku dochodowego nawet od najmniejszych dochodów obciąży także szerokie warstwy ludności. Wniosek posła Stahla o odrzucenie tego podatku upadł 177 głosami większości rządowej przeciwko 104 posłom niezależnym. Klub Narodowy zażądał imiennego głosowania, w ten sposób wyborcy mogą się dowiedzieć, kto ich broni, a kto uchwała na nich nowe ciężary.

Przy omawianiu pierwszego czytania przedłożeń rządowych przy ustawie o oddaniu kolejarzy pod zarząd wojskowy poseł Ciołkosz od socjalistów przypomniał stanowisko lewicowych kolejarzy dla przewrotu majowego. „Oni was poparli, a dziś uchwalacie przeciwko nim ostre przepisy”. Przy przedłożeniu ustawy o zmianie praw adwokatów wielkie przemówienie wygłosił poseł Nowodworski z Klubu Narodowego, który wniosek rządowy nazwał wysoce szkodliwym. Jest to wprowadzanie rozstroju do adwokatury i utrudnianie należytej obrony w wymiarze sprawiedliwości. Pomiędzy zgłoszonymi wnioskami, znajduje się wniosek stronnictwa rządowego o rozszerzenie uprawnień marszałka i ograniczenie przemówień. Wnioski te zamierzają do zakneblowania ust posłom niezależnym.

Na posiedzeniu Sejmu dn. 16-go doszło do b. ostrej wymiany słów między przedstawicielami rządu a posłami niezależnymi. Przy rozpatrywaniu rządowego wniosku o ściągnięcie zaległości podatkowych w naturze, poseł Jasiukowicz z Klubu Narodowego wyraził wątpliwości, czy zamierzenia rządu za pomocą powyższej ustawy dadzą wyniki. Ministerstwo skarbu zamierza zezwolić na spłatę w naturze tylko tych zaległości, które powstały przed 1 kwietnia 1929 r. Zaległości te wynosiły w podatku gruntowym, spadkowym i przemysłowym około 70 milionów zł. Ustawa przyznaje 10-procentową zwyczajną od cen miejscowych, które ulegają znacznym wahaniom. Obowiązek dostarczania plodów rolnych własnym kosztem nie będzie zachęcał do dostarcza-

nia w naturze tych podatków. Nie sądzę, żeby wielu rolników zgodziło się na tę splatę, choćby pod przymusem którego ustawa wprawdzie nie przewiduje, ale w naszych stosunkach może on być stosowany przez miejscowych wykonawców. Chcąc ułatwić rolnictwu, które jest w tak ciężkim położeniu, splatę zaległości, mówca zgłasza poprawkę, by zboże na poczet zaległości podatkowych przyjmowane było według ceny giełdy warszawskiej w najbliższym dniu po powstaniu zaległości, ziemniaki zaś po ówczesnych cenach rynkowych. Naturalnie, że większość rządowa tej słusznej i sprawiedliwej poprawki nie uchwalila.

Następnie uchwalono zwolnić od podatku cukier, przeznaczony dla dzieci bezrobotnych w szkołach, przedszkolach i ochronkach. Przy omawianiu opodatkowania od piwa, wina i miodu poseł Gruetzmacher z Klubu Narodowego zwracał uwagę, że przemysł browarski w interesie rolnictwa zasługuje na poparcie, bo zużywa produkty rolnicze. Podwyższenie podatku od piwa zmniejszy jego zużycie, a chodzi tutaj o podwyższenie znaczne, bo o 4 gr. na litrze. Podwyższając podatek od win krajowych, idzie się na rękę obcym winom, a przecież do wytwarzania krajowego wina zużywaliśmy dotychczas 1 milion kilogramów cukru rocznie i wielką ilość owoców. Dotychczas przemysł nasz płacił od litra wina podatku 28 groszy, a teraz ma płacić aż 84 grosze. Słuszne uwagi nie zostały przez większość rządową, jak zawsze uwzględnione.

Przy omawianiu zmiany do ustawy szkolnej, która przedłuża zdawanie uproszczonych egzaminów dla nauczycieli szkół średnich do końca roku 1933, poseł Kornecki z Klubu Narodowego zwracał uwagę, że rząd przychodzi z tą usiawą zapóźno, a następnie wykazywał, że chce się zostawić w szkołach nauczycieli bez egzaminów, a ciągle zwalnia się ze szkoda dla szkoły i skarbu państwa cały szereg wartościowych nauczycieli. W szkolnictwie następują obecnie stosunki nie do zniesienia, wprowadza się do szkoły politykę, każe się fałszować prawdę histo-

ryczną, nauka religii jest traktowana po macoszemu. Bardzo ostro przeciwko stosunkom, panującym w szkolnictwie, przemawiali także inni posłowie niezależni, a kiedy chciał bronić tego stanu zastępca ministra oświaty Pieracki, usłyszał taką moc zarzutów o donosicielstwie, przekupywaniu, że wśród wielkiej wrzawy musiał opuścić trybunę sejmową, gdyż nie umiał znaleźć słów obrony na ciężkie zarzuty, które padały pod adresem rządu.

Gdy wrzawa ucichła, Izba przystąpiła do rozprawy nad niekorzystną dla Polski pożyczką telefoniczną. Bronił przedłożenia rządowych minister Boerner. Dostał należytą odprawę od posłów Klubu Narodowego Arciszewskiego i Rybarskiego, z których pierwszy wykazał szkodliwość tej umowy ze stanowiska technicznego i wojskowego a prezes Rybarski wykazał, że warunki tej pożyczki są haniebne, że szkoda one powadze Państwa. Marnuje się pieniądze własne, a potem zaciąga się parszywe pożyczki. „Jak wygląda wasza gospodarka, to przejdźmy się razem do nowego gmachu Banku Gosp. Krajowego. Zobaczmy tak wspaniałe gabinety, sale balowe, przepych karygodny. Wyciągacie ostatni grosz od ludzi, by go marnotrawić. Zaciąganie ciężkie pożyczki, kiedy nie stać nas na tak wysoką skalę życia”. Mimo tych ostrych, słusznych zarzutów, większość rządowa pośpiesznie uchwalila i to przedłożenie rządowe. O g. 11-ej w nocy marszałek zamknął obrady, naznaczając następne posiedzenie na 20 b. m.

Dn. 14 października odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu. I tu, podobnie jak w Sejmie, mimo szeregu poważnych zarzutów, przy poszczególnych ustawach, które uchwalil Sejm, ze strony senatorów Klubu Narodowego Seydy i Wasiutyńskiego, większość rządowa uchwały sejmowe o spisie ludności, o zniesieniu sądów okręgowych w Mławie i Białej Podlaskiej, o ustawie uposażeniowej, przyjęła

K. Wierczak.

E. GRZYBOWSKI.

Z notatek żołnierza polskiego.

(Ciąg dalszy)

Do zajęcia Tyraspola zażądano wysłania Oddziałów Polskich, dając im do pomocy czołgi. Nie czekając na czołgi, które zbyt wolno posuwały się, Polacy poszli do ataku, rozbili bolszewików zaciekle broniących się i zajęli Tyraspol. Zadanie to było wypełnione tak świetnie, że wielu żołnierzy polskich zostało udekorowanych francuskim krzyżem wojennym.

Straty bolszewickie były ogromne.

Walka z bolszewikami i Petlurowcami w czasie pobytu W. P. w Odesie, świetne zwycięstwo pod Tyraspołem, miały ogromne znaczenie polityczne, ponieważ w tym czasie na kongresie Wersalskim rozstrzygana była sprawa zachodnich granic Polski i każda, choćby najmniejsza pomoc koalicji wywierała wpływ dodatni na sprawę Polski. We wszystkich walkach Polacy oddali armji koalicji bardzo ważne usługi, ponieważ Francuzi nie znali języka kraju i nie mogli zorjentować się w metodzie bolszewików — organizowania zbrojnych rozruchów na tyłach armji koalicji. Gdzie było największe niebezpieczeństwo i potrzeba zorjentowania się w sytuacji, tam byli wysyłani Polacy.

W końcu marca 1919 r. petlurowcy, połączywszy się z bolszewikami, rozpoczęli ruch w kierunku Odesy. Posuwanie się tych wojsk wywołało ruch przeciw wojskom koalicji, wśród chłopów i robotników

na terenie okupacyjnym. W Odesie utworzył się tajny komitet bolszewicki, który formował drużyny z robotników. Na czele tego komitetu stanęła drużyna żydowska. Na stacji wodociągowej Bielajewka, gdzie była główna pompa, dostarczająca całemu miastu wodę, wybuchnął strajk robotników. Ażeby uchronić wodociąg od zepsucia i zabezpieczyć miasto w wodę, Polacy musieli zająć Bielajewkę i trzymać ją w swoim ręku. Częste powstania chłopów w rejonie okupacji przez wojska koalicji Polacy zmuszeni byli tłumić. W tym czasie bolszewicy miejscowi, przeważnie żydzi, prowadzili usilną agitację wśród żołnierzy wojsk koalicji. Żołnierz francuski stracił wszelką chęć do walki. Zakradało się w wojsku rozluźnienie karności. Agitacja bolszewików nie podziałała na Polaków.

Oddziały wojsk koalicji poczęły cofać się przed bolszewikami. Położenie armji koalicji stawało się coraz gorsze. Dowództwo francuskie postanowiło opuścić Odesę i wycofać się do Besarabji.

2 kwietnia 1919 r. Dyw. Polska otrzymała rozkaz obsadzenia wyznaczonego odcinka, wystawienia silnych wart w miejscu i przygotowania się do ewakuacji. W mieście wybuchło powstanie bolszewików, głównie żydów, którzy strzelali z poza węgla do Polaków. Aby zapewnić odwrót wojskom koalicji, Polacy wyznaczeni byli do zbudowania mostu przez Dniestr, obrony tego mostu, obrony tyłów wojsk koalicyjnych w czasie odwrotu i cały ciężar walki z bolszewikami dostał się w udziale Polskiej Dywizji.

(Dok. nast.)

Brzózka.

I znów mi żal... Dziś tam samotną
Ujrzałam brzózkę dziwnie smutną.
Koronkowemi liśćmi drżała
Wzdychała czegoś, to znów lkała...

Purpura złotą nicią tkana
Już ją zdobiła dziś od rana.
Nie chciała złotych listków mieć
Falom wód dała—cudną sieć.

Wtem wiatr zaszumił... Smukła cicha
Pod jego tchnieniem wiotka licha
Na wpół złamana wśród traw legła,
Co jej bielutkich stopek strzegła.

Podbiegłam. Brzózka lżą zroszona
Jęknęła cicho... Och czy kona?...
Na drżącej piersi już omdlała
Wsparłam siostrzyczkę—brzózkę małą.

Lecz choć szeptałam tysiące słów,
Błagałam z łzami ożyj i mów...
Przerwanym szumem mi wyznała,
Że żyć już nie chce i... skonała...

Helena Gąsiorowska.

Dobroć w wychowaniu dziecka.

Referat popularny, wygłoszony
na zebraniu ubogich matek dzieci szkół
powszechnych przez J. Czarnecką.

Kochane matki. Mogłabym porozmawiać z wami o waszej biedzie, o zmartwieniach, o potrzebach waszych materialnych, lecz gdybyśmy nawet długo i dużo o tem mówiły, a nawet wspólnie płakały, to nicbyśmy tu nie poradziły i próżna byłaby nasza rozmowa, gdyż ja, jako nauczycielka, ciężko zarabiająca na skromny kawałek chleba, materialnie wam pomóc nie mogę. Nie wątpię, że wspólne wywnętrzenie się sprawiłoby wam pewną ulgę i pociechę, lecz nie przyniosłoby korzyści, wolę zatem porozmawiać z wami o sprawie najważniejszej, a wam najbliższej, t. j. o waszych dzieciach i ich wychowaniu.

Jesteście biedne, lecz zarazem bardzo szczęśliwe dlatego, że macie dzieci. I chociaż one przysparzają wam pracy, kłopotów i zmartwień, to jednak jesteście stokroć szczęśliwsze od tych kobiet bogatych, które pragnęłyby a nie mają ich wcale. Były bowiem i są na świecie kobiety bardzo bogate, opływające w dostatki i przepych, nawet utytułowane i ukoronowane, a tej największej pociechy, tego największego szczęścia, t. j. macierzyństwa się nie doczekały. Mieliśmy nawet trzy królowe bezdzietne, które czuły się bardzo nieszczęśliwe, chociaż ptasiego mleka im chyba brakowało, i zeszyły ze świata bezpotomnie. Więc wy jesteście bardzo szczęśliwe i pamiętajcie, że narzekać wam nie wolno.

Najważniejszą waszą troską powinno być to, ażeby wychować wasze dzieci na dobrych ludzi.

Nie mówię o tem, żebyście pragnęły dla dzieci waszych powodzenia, bogactwa, szczęścia, gdyż wszystkie pragnienia ziszczą się wtedy, gdy wasze dziecko stanie się dobrem.

Człowiekowi dobremu zawsze będzie dobrze dlatego, że swoją dobrocią wywoła dobroć u innych, a więc dobrze usposobi do siebie otoczenie, wzbudzi zaufanie, a tem samem znajdzie poważanie i zaufanie, znajdzie pracę, dobrobyt i szczęście.

Są różne religie na świecie i każda z nich zosobna jest piękna, lecz żadnej tak pięknej i doskonałej, jak nasza chrześcijańska, niema, a to dlatego, że oparta jest na nauce Chrystusowej, która głosi miłość, miłosierdzie, a zatem dobroć. W żadnej religii niema świętych, a przecież w żywotach ich czytamy, że całe ich życie składało się z miłości, dobroci i miłosiernych uczynków.

Żeby tylko wszyscy ludzie chcieli tak postępować, jak uczył Chrystus i jak żyli święci, czyżby nie dobrze było na świecie?

Otóż całem i usilnem dążeniem każdej matki winno być to, żeby wychować dziecko dobre.

Jakież sposoby jednak prowadzą do tego, ażeby dziecko stało się dobrem?

Są przysłowia: złe dobrego nie wywoła, albo, jeśli kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, i różne podobne tym, a więc z nich można wnosić, że dobroć może być wywołana tylko przez dobroć. I jest dowiedzione, że złością nigdy się nic dobrego nie zrobiło i nie zrobi.

Każda matka, chcąc wychować dziecko dobre musi być sama dobra, to znaczy—łagodna w postępowaniu, przyjemna, uprzejma, miła, grzeczna.

Nie może nigdy zwracać się do dziecka ze złością, odpowiadać mu opryskliwie, krzyczeć na nie bez zastanowienia, wymyślać, przeklinać. Przeciwnie. Należy zwracać się do niego w formie jaknajłagodniejszej, najgrzeczniejszej, a za najmniejszą usługę dziecka podziękować mu, pochwalić, pogłaskać, uściśnąć, ucałować.

Powinna przyuczyć dziecko, że gdy wstaje rano ma powiedzieć „dzieńdobry”, gdy zje śniadanie lub inne pożywienie, niech podziękuje rodzicom pocałowaniem w rękę. Gdy idzie do szkoły, winno się z rodzicami pożegnać, gdyż nic nie wiadomo, co się w czasie jego nieobecności lub z niem samem stać może. Gdy wraca po dłuższej nieobecności, powinno powiedzieć „niech będzie pochwalony...” i przywitać się z rodzicami.

Gdy dzieci posprzeczają się między sobą, czy nawet pokłóca, lub conajgorzej pobiją, nie krzyczeć, nie wymyślać, nie bić, lecz rzecz rozpatrzyć i doprowadzić do tego, żeby się wzajemnie przeprosiły. Ale nie nakazywać, lecz łagodnie wytłumaczyć, że tak trzeba, bo tak jest ładnie i miło, że rodzeństwo winno się kochać wzajemnie, bo jest sobie najbliższe.

Gdy dziecko co zepsuje, nigdy nie złościć się i nie krzyczeć, lecz wytłumaczyć mu, że źle zrobiło, że matkę i ojca zmartwiło, że to jest szkoda, bo coś kupić jest trudno, że teraz będzie bieda i niewygoda bez tego przedmiotu, że był on ładny, czy pożyteczny, czy bardzo potrzebny, a teraz go niema. Jeżeli o tem będzie się dużo mówiło, to dziecko zrozumie i będzie żałowało, a w przyszłości będzie się strzegło i postara się być uważniejszym.

Nie trzeba wymagać od dziecka, żeby było mądre, gdyż ono bardzo powoli się rozwija i nie jest winno temu, że nie ma takiego rozsądku, jak starsi.

Właśnie w dawnych czasach wychowanie dzieci opierano na surowości, złości i karach, albo mało zajmowano się wychowaniem, lecz z biegiem czasu ludzie uczeni doszli do przekonania, że te wszystkie sposoby były złe, gdyż wywoływały w dziecku złość upór, mściwość, nienawiść do rodziców i nauczycieli, pogardę dla nich i niewdzięczność. Dawniej traktowano dziecko, jak małego człowieka dorosłego i wymagano od niego rozumu, posłuszeństwa, rozwagi, uwagi, zręczności. Tymczasem okazuje się, że od dziecka wszystkiego tego wymagać nie wolno.

Tylko zwierzęta, ptaki, ryby, płazy, gady i owaady przychodzą na świat przygotowane do życia. Człowiek przychodzi na świat zupełnie niedołężny, i potrzeba całych lat, żeby przygotował się do dawania sobie rady, do pracy, do umiejętności.

Uczeni ludzie nawet zastanawiali się nad tem, jakby podzielić życie i rozwój dziecka na odstępy czasu, żeby się zorientować, jakie sposoby stosować, żeby dziecko stopniowo i prawidłowo się rozwijało. Dlatego to obecnie jest tak dużo rozmaitych szkół i coraz więcej ochronek, czyli przedszkoli, gdzie dzieci prawidłowo się rozwijają w miarę jak rosą i nabierają sił, by przygotować się do nauki w szkole. W przyszłości tak będzie, że każde dziecko już od dwóch lub trzech lat będzie w przedszkolu i tam się należycie rozwine nowoczesnymi sposobami i pod odpowiednią opieką.

Jest już bardzo wiele książek o sposobach wychowania i nauczania dziecka, a w każdej z nich przebiega się myśl, że wychowanie ma zdążyć do tego, by wychować przedewszystkiem dziecko dobre. Ma być ono dobre dla rodziców, rodzeństwa, służących, kolegów, nauczycieli wszystkich ludzi obcych bez względu na ich stan, wyznanie, lub pochodzenia, a nawet dla zwierząt, ptaków i wszystkich stworzeń, żeby to był prawdziwy człowiek.

Na świecie wtedy dobrze będzie, gdy zabraknie złych ludzi, gdy człowiek dla człowieka przestanie być wilkiem. Gdyby były nie wiem jakie bogactwa, wynalazki i udogodnienia, jeżeli nie będzie dobroci, nie będzie spokoju i szczęścia. Będą wojny, kradzieże, oszustwa, napady, rozboje i grabieże.

A czy jeżeli dziecko w domu nie będzie miało dobrego przykładu z rodziców, może stać się dobrem? Nigdy.

Jeżeli ojciec z matką się kłóca, odzywają się do siebie opryskliwie, używają brudnych wyrazów i przekleństw, nie są dla siebie grzeczni, ustępliwi, łagodni, a są obojętni i oziębli, może mieć dziecko dobry przykład? Nie.

Rodzice przedewszystkiem swoim życiem i postępowaniem muszą być wzorem dla dzieci. Winni się witać, żegnać, dziękować sobie, przepraszać się. To wszystko muszą dzieci widzieć, a wtedy będą naśladować.

Rodzice powinni bardzo wystrzegać się, żeby nie rozmawiać przy dzieciach o rzeczach niestosownych i nieprzyzwoitych, zwłaszcza rodzice biedni, którzy mają tylko jedną izbę, muszą bardzo być oględni w rozmowie, gdyż dziecko pomimo to, iż jest mało rozwinięte, jest bardzo ciekawe, spostrzegawcze, sprytne, domyślne i czego nawet nie potrzeba, o tem wie i mówi.

Jeżeli dziecko o coś pyta, nigdy nie zbywać je byle czem, zaraz łagodnie wytłumaczyć, albo powiedzieć, że jak będzie większe, to mu się to wytłumaczy, gdyż jeszcze teraz nie zrozumie.

Trzeba zawsze dla dziecka wymyślić jakie zajęcie, żeby nie próżnowało, nie wałęsało się, niech cokolwiek robi, byle było zajęte. Dziecko próżnujące zawsze coś spsocy, lub myśli o tem, coby spsocyć. Ale praca musi być dostosowana do sił dziecka i do jego uzdolnienia, żeby nie przeciążała go, bo to wyczerpuje i odbiera zdolności.

Niech rodzice uświadomią sobie, że życie ich bez dzieci byłoby bezcelowe i bez żadnej wartości.

Że dziecko to dar Boży, to największy skarb, to krew z krwi, to coś najbliższego, to przedłużenie ich życia to ich nieśmiertelność.

O rodzicach bogatych, rozrzutnych, złych, popędliwych, niesprawiedliwych dziecko gdy dorośnie, zapomni, albo złą pamięć, zachowa ale rodziców dobrych nie zapomni, zawsze będzie dobrze wspominać i niejedną pacierz zmówi za ich duszę.

Najstraszniejszą rzeczą w postępowaniu nieumiejętnem z dziećmi jest bicie.

Od najdawniejszych czasów było ono stosowane jako kara i jako skuteczny sposób oduczenia dziecka od złego.

Tymczasem okazało się, że skutki bicia są wręcz przeciwne, że wywołują w dzieciach najgorsze instynkty, bo one wtedy, wzorując się na rodzicach, biją wszystko, co popadnie: kota, psa, siostrę brata, biją się wzajemnie, mają upodobanie w chlastaniu batem na wszystkie strony, nawet kwiatkowi i zielsku nie przepuszcza.

Cóż to jest bicie dziecka?

Jest to znęcanie się starszego silniejszego, opatrzonego w mocną rękę, pas czy postronek, dorosłego człowieka nad istotą mniejszą, słabszą, bezbronną. Jakie prawo ma ojciec do bicia dziecka? Dziecko może śmiało zapytać: „Dlaczego mnie bijecie, kiedy ja jeszcze jestem mały i głupi”? Czy ja prosiłem się na świat? Urodziliście mnie, to teraz martwcie się ze mną. Łaskę zrobiliście mi, że mnie na świat powołaliście? — I ma słuszną rację. Ma prawo do wszystkiego, co rodzice i wogóle ludzkość zdobyła, ma prawo żądać wyrozumienia, łagodności i cierpliwości.

Ale trzeba je pouczyć, że teraz u rodziców ma wszystko gotowe, podane, zrobione, że rodzice je kochają i wszystko dla niego gotowi zrobić, ale gorzej będzie, gdy dorośnie i pójdzie w świat do obcych ludzi, którzy go nie kochają i nic darmo mu nie dadzą, że wszystko będzie musiało samo wypracować, a na miłość i szacunek ludzki—zasłużyć dobrem postępowaniem. Więc jeżeli teraz będzie posłusznym i dobrem, to w przyszłości będzie mu łatwiej żyć z ludźmi i wyrobić sobie takie warunki, żeby mu było dobrze.

Wogóle jaknajwięcej dziecku wszystko tłumaczyć, objaśniać, prostować, a przedewszystkiem służyć mu dobrym przykładem—jest najlepszym sposobem wychowania dobrego dziecka.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Seweryna i Rom. B. M.

Sobota Rafał Arch.

Niedziela 22 po Sw., Kryspina i Kr.

Poniedziałek Ewerysta P. M.

Wtorek Sabiny P. M.

Sroda Szymona i Tadeusza Apost.

Czwartek Narcyza B. W.

Wschód słońca 6.16. Zachód 4.29.

— **Z życia społecznego w Łowiczu.** Dnia 18 b.m. odbyło się w Sali Rady miejskiej pierwsze organizacyjne zebranie techników, zamieszkałych na terenie Łowicza, zwołane z inicjatywy grupy członków Stow. Techników w Warszawie.

Po zagajeniu zebrania przez Burmistrza Michalskiego, który w przemówieniu swoim podkreślił znaczenie techniki w życiu społecznym i gospodarczym, zebrani na przewodniczącego obrali senjora tutejszych techników p. Inż. Brzozowskiego i na sekretarza p. Inż. Stankiewicza.

Referat o celach i zadaniach mającego powstać Stowarzyszenia wygłosił p. Inż. Czarnowski, zaznaczając tą ważną rolę, jaką technik winien odegrać w społeczeństwie, lecz naturalnie idący nie luzem, a zrzęszo.

Po referacie wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja w której zabierali głos p. p. Ukiński, Ptaszyński, Tułacz, Michalski, Stankiewicz, Adamczyk, Maciejko i inni, oraz prelegent Czarnowski, zebrani jednomyślnie postanowili założyć własne stowarzyszenie pod nazwą: „Stowarzyszenie Techników Polskich w Ziemi Łowickiej”.

Przedstawiony przez inicjatorów statut postanowiono uzupełnić pewnymi zmianami z tem, że na

przyszłe zebranie zostanie przedłożony członkom do przyjęcia, poczem zostanie zgłoszony Władzom Państwowym do zatwierdzenia.

Wybrany przez akklamację Zarząd ukonstytuował się: Prezes—Inż. Ukielski. Wice-prezes—Inż. Stankiewicz i Burmistrz Michalski. Skarbnik Inż. Maciejko. Sekretarz—Inż. Czarnowski.

Ponadto wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: P.P. Gorzkowski, Bukowski i Adamczyk.

Sąd koleżeński stanowią: Inż. Ptaszyński, Bukowski i Szmidt.

Powołano jednocześnie do życia sekcje: Odczytową (kierownik inż. Czarnowski), Prasową (kierownik Michalski), Życia towarzyskiego (—), Upiększenia i rozbudowy miasta (kierownik Porczyński, i Organizacji pracy (kierownik Ptaszyński).

Z okazji tego zebrania została wysłana holdownicza dypesza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Wojewody Twardo z zaproszeniem przyjęcia godności honorowego prezesa i list do Pana Starosty Wiąckowskiego z zaproszeniem przyjęcia godności honorowego członka

— **Przeprowadzka Urzędu Skarbowego.** Urząd Skarbowy Podatków i opłat stemplowych został przeniesiony w początku października z lokalu na drugim piętrze do pomieszczeń Kasy Skarbowej, tak że obecnie obie te ważne dla płatników instytucje mieszczą się na pierwszym piętrze tak zw. „Kanonij”. Interesanci Urzędu Skarbowego cieszą się podwójnie z tego połączenia: po pierwsze dlatego, że całość interesów można załatwić teraz w jednym lokalu i nie trzeba parokrotnie podróżować z drugiego piętra z Urzędu Skarbowego na parter, by inną klatką schodową wspinać się znów do Kasy Skarbowej (lub odwrotnie), a po drugie ze względu na to że zbliżony oknami bardziej do ziemi (wskutek przeprowadzki o piętro niżej) Urząd Skarbowy, bardziej z ziemskiego punktu widzenia będzie oceniał sprawy podatkowe.

— **Koncert na Białym Krzyżu.** W ubiegły czwartek w sali Kina Wojskowego odbył się koncert którego cel i program odpowiedni przyciągnął niejednego, sala więc wypełniona była po brzegi

Na program składały się utwory muzyczne znanych kompozytorów jak: Moniuszko, Chopin, Verdi, Weber, Rossini, Grieg i inni.

W wykonaniu poszczególnych numerów I-ej części koncertu udział brali członkowie 10 p.p.: kpr. Malec (skrzypce), kpr. Eljasz (wiolonczela) oraz plut. Szewczyk (klarnet) przy akompanjamentie kpt. dr. Rotstada i sierż. Janusa.

Część drugą koncertu wypełniła całkowicie orkiestra 10 pp. pod dyr. kapelmistrza ppor. Józefa Wilczka.

Wykonawcy program swój wykonali bez zarzutu i gdyby cokolwiek lepsze instrumenty, wrażenie odniosłoby się jeszcze większe.

Może przy staraniu i pracy muzycznych sił 10 pp. doczekamy się wkrótce dobrego fortepianu, którego koszt dziesięciokrotnie wróciłby się, gdyż obecnie wiele miejscowych organizacji skrupowanych jest urządzaniem koncertów czy obchodów wskutek braku odpowiedniego instrumentu i z tych przyczyn najlepsza inicjatywa upada.

Niech więc zainteresowanie publiczności koncertem będzie zachętą do zrealizowania rzuconej myśli, a każdy chętnie poświęci swój czas i zaoszczędzony grosz, aby posłuchać dobrej muzyki.

— **Sprawozdanie z imprez urządzonych przez Łowicki Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej z racji propagandowego Dwutygodnia Morskiego.** Dochód: Za sprzedane 300 biletów na loterię fantową w dniu 11.X 1931 r. à 50 gr. 150 zł. Ofiary pieniężne 87 zł. Wpływ za bilety wejściowe na odczyt kapitana Taubeego w dn. 10.X 1931 r. 83 zł. 70 gr. Dochód łączny 320 zł. 70 gr. Rozchód: Prelegentowi kpt. Taube

djęty i zwrot kosztów przyjazdu 37 zł., dorożki po latarnię projekcyjną 2 zł., bilety wejściowe na odczyt (koszt druku) 3 zł. 10 gr., druk afiszów (50 sztuk) 15 zł., zezwolenie na loterię 15 zł., drobne wydatki 5 zł. 65., łącznie rozchód 77 zł. 75 gr. Czysty zysk w kwocie 242 zł. 95 gr. przekazano Zarząd. Głównemu Ligi Morskiej w Warszawie na budowę hydroplanów.

Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddziału Łowickiego

(—) W. Tomczyk.

— **Przedstawienie amatorskie w Sokole.** W ubiegłą niedzielę zespół amatorski „Sokoła” z Żychlina wystawił w Łowiczu farsę w 3 aktach „Kłopoty Pana Złotopolskiego”. Udział przyjmowali: panie Woźniakówna, Slepownońska i Kraszkiewiczówna oraz panowie: Zarodkiewicz, Trzmielewski, Maciejewski, Nowakowski, Dzierżawski, Weber, Liberadzki i Aulich. Cały zespół wywiązał się z zadania dzielnie, role były dobrze obsadzone znakomicie opanowane. Publiczność licznie zebrana bawiła się świetnie i niemilknięciami oklaskami darzyła udatną grę amatorów. Myśl podobnego przyjazdu była bardzo szczęśliwą, gdyż zacieśnia węzły serdeczne druhów jednego gniazda z drugim.

Gniazdo Żychlin, jak widać garnie się do pracy i powiększa swoje szeregi, czego dowodem było poświęcenie sztandaru w dniu 20 września, oraz udatne zawody sportowe i lekkoatletyczne urządzone tegoż dnia w Żychlinie.

Redakcja ze swej strony śle dzielnym druhom z Żychlina życzenia dalszego rozwoju.

— **Sprostowanie.** W Nr. 42 „Łowiczana” wkradła się pomyłka w tytule do artykułu: „Sprawa Państwa Polskiego niebezpieczeństwo dla rozwoju świata”, powinno być: „Sprawa Pomorza Polskiego niebezpieczeństwo dla pokoju świata”.

— **Bezpłatna Poradnia Prawna.** Z dniem 23 b. m. rozpoczyna funkcjonować przy miejscowym Sądzie Grodzkim Bezpłatna Poradnia Prawna dla niezamożnych, zorganizowana z inicjatywy kierownika Sądu. Celem poradni jest udzielanie pomocy prawnej ubogim, którzy odpowiednio udowodnią swój stan majątkowy, przez fachowców—bezpłatnie, co może choć w części wpłynąć na ukrócenie rażących nadużyć jakich dopuszcza się na nieświadomych właściciach zgraja t. zw. pokątnych doradców. Poradnia będzie czynna we wtorki i piątki od g. 11 do g. 1.

— **Podziękowanie.** Za obywatelską zyczliwość i pomoc łaskawie okazaną nam przy czyszczeniu kanałów wodnych, składamy Druhom Strażakom. Ich Prezesowi i Zarządowi serdeczne Bóg zapłać.

Okręgowa Elektrownia m. Łowicza.

Z kraju.

— **Żydzi skupują majątki ziemskie.** „Dziennik Wileński” donosi, że w powiecie nowogrodzkim oraz na terenie woj. poleskiego, otwarto kilka oddziałów zagranicznej żydowskiej spółki emigracyjnej—Jka”. Oddziały tej spółki skupują majątki ziemskie, wystawione na licytację, płacąc ceny wyższe od reflektantów. Żydzi noszą się z zamiarem zakupić w województwie poleskim pięć tysięcy ha ziemi dla osadników żydowskich.

— **Ubodzy rzemieślnicy nie będą opodatkowani.** Kampanja prowadzona przez „Wieczór Warszawski” przeciwko opodatkowaniu drobnych rzemieślników odniosła skutek. Dowiadujemy się, że projekt ten został wycofany z noweli do ustaw o podatku przemysłowym.

Jak wiadomo, pomysł polegał na nałożeniu podatku na wszystkich rzemieślników, którzy zatrudniają choćby jednego czeladnika albo praktykanta, bądź też, którzy pracują wraz z członkami rodziny. Zanosilo się na to, że ojciec, aby uniknąć uciążliwych

podatków, nie będzie mógł kształcić syna w rzemiośle, a tembardziej obcych praktykantów. Poza-tem łatwo było przewidzieć, że tego rodzaju ustawa pociągnie za sobą masową redukcję czeladników, gdyż wolni od opłat skarbowych byłiby tylko rzemieślnicy, pracujący samotnie.

Niefortunny ten pomysł jest już ostatecznie zarzucony. Ubodzy rzemieślnicy mogą spokojnie pracować.

-z. Kara śmierci grozi podpalaczom. Rozporządzenie o sądach doraźnych, obowiązujące od 10 września b. r., zwraca swoje ostrze również przeciw podpalaczom. W myśl 9 punktu tego rozporządzenia, za podpalanie grozi również kara śmierci. Władze sądowe i administracyjne spodziewają się, iż groźba powieszenia za podpalenie zmniejszy znacznie olbrzymią statystykę pożarów na terenie Polski w ostatnich czasach. W samym województwie poznańskim w pierwszej połowie roku bieżącego, wskutek pożarów przez podpalenie, było 7 milionów złotych strat.

Ogłoszenie—wezwanie.

Sąd Grodzki na zasadzie 94 art. Prawa Wekslowego w sprawach Nr. Nr. C. 865/31, 866/31 i 867/31 z podania Jana i Otylji małż. Hanuś o uznanie zaginionych weksli za umorzone, niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionych weksli niżej przytoczonych zgłosił się w przeciągu dni 60-ciu i okazał Sądowi weksle. Czasokres 60-ciu dni biegnie od dnia ogłoszenia.

Jeżeli w ciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie uznające weksle za umorzone na żądanie petentów Jana i Otylji małż. Hanuś.

Weksle są następujące:

- 1) Z wystawienia Dawida i Leokadii małż. Fajgel trzy weksle blanco a) na 500 zł., b) na 500 zł. i c) na 400 zł.
- 2) Z wystawienia Rajnholda i Marji małż. Hanuś trzy weksle blanco każdy na sumę zł. 500.
- 3) Z wystawienia Emila i Krystyny małż. Hanuś dwa weksle blanco mianowicie: a) na 500 zł. i b) na 500 zł.

Weksle wszystkie wydane Janowi i Otylji małż. Hanuś.

Łowicz, dnia 15 października 1931 roku.

(M. P.) Sędzia Grodzki (—) *Danielewicz.*
w/z St. Sekretarza (—) *St. Kowalski.*

Nr. od 723 do 728.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, I rew., zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łowiczu, przy ul. Wesolej L. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Bobrowskiego i składających się z obrepcy blaszanych 15.000 szt. i obrepcy żelaznych 15.000, wózków żelaznych, platformy jednokonnej, prasy do prasowania wyrobów korkowych, tur centralnego ogrzewania i żelaza—szmelcu oszacowanych na sumę zł. 4.800 na mocy art. 1070 UPC., sprzedaż niżej szacunku.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Łowicz, dn. 18 października 1931 r.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 24 października pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 25 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
W poniedziałek, dn. 26 październ. o godz. 7.30 wiecz.

Największe arcydzieło

Manon Lescaut

Wspaniały dramat erotyczny według słynnej powieści ks. Prevosta.

Obsada: **LYA de PUTTI, WŁODZIMIERZ GAJDAROW**
Marlena Dietrich, Lidja Potiachina, i Zygfryd Arno.

W krótkce: „SZLAKIEM HANBY” w rolach głównych: **Marja Malicka, Zofja Batorycka, Bogusław Sam-borski i Władysław Walter.**

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 24 października b. r. o g. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 25 października b. r. o g. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 26 października b. r. o g. 7.30 wiecz.

Dramat wielkiej miłości i poświęcania!!

Gdy miłość kończy się

W rolach głównych: **RICHARD DIX**

Mary Astor. Bebe Daniels.

Cud techniki współczesnej!

Nad program: Farsa i tygodnik.

Wolne bilety ważne na godz. 9 tą wieczór.

Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11—12.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—

Ku uwadze

Przy ulicy Zduńskiej Nr. 4, otwarto **sklep rzeźniczy**

z mięsem wołowym, cielęcina i baraniną. Firma Chrześcijańska. Mięso doborowe. Ceny umiarkowane.

Zagawa Antoni ze wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice pow. Łowicki, zgubił zwolnienie wojskowe wydane przez Komisję Poborową w Łowiczu. 3—3

Zilberberg Mendel zamieszkały w Sobocie gm. Bielawy pow. Łowicki zgubił portfel z kartą zwolnienia 1901 r. wydaną w Łowiczu i 100 zł. pieniędzy. 3—3